



O Smoku, Chłopcu i pucharze

Dawno, dawno temu i daleko, daleko stąd, na dnie głębokiego oceanu leżała muszla. Była duża, piękna i błyszcząca jak perła. W muszli tej mieszkał mały Smok Morski, którego skrzydełka posiadały specjalne błony pomagające mu pływać.

Smok był bardzo samotny, bo był ostatnim smokiem swojego gatunku na świecie. Nie miał się, z kim przyjaźnić. Tym, czego Smokowi brakowało równie mocno jak towarzysza zabaw była... muzyka. W dawnych czasach wszystkie Smoki Morskie zachwycały się śpiewem Syren. Niestety Syreny zaczęły znikać gdy marynarze przestali w nie wierzyć. Dziś już ich prawie nie ma. Smutny smok codziennie wyruszał na samotne wyprawy w poszukiwaniu przyjaciół. Przemierzał morza, oceany ale także i lądy, gdyż jego skrzydła doskonale radziły sobie w powietrzu.

Pewnego dnia, a był to piątek, zobaczył siedzącego na skale skrzydlatego chłopca, który grał na flecie. Smok aż fiknął koziołka z zachwytem. Wylądował obok chłopca i zaczął z nim rozmawiać.

- Dzień dobry. Jestem Smok Morski.
- Cześć Smoku, jestem Chłopiec. Albo Anioł. Dokładnie nie wiem, czy to ci przeszkadza?
- Nie przeszkadza mi w ogóle. Ja też nie pamiętam swojego imienia, bo jestem Ostatni i nikt już do mnie nie mówi. Pięknie grasz.
- To flet od pewnego Fauna. To on nauczył mnie grać. Codziennie przylatuję na tę skałę i gram aż do zachodu słońca, ale ciebie jeszcze nigdy tu nie widziałem.

Chłopiec wcale nie bał się smoka. Okazało się, że również szuka przyjaciela. Od tej chwili Smok i Chłopiec spędzali ze sobą mnóstwo czasu. Latali aż pod obłoki, zwiedzali najdalsze wyspy i zakątki świata, nurkowali w głębinach. Czasem gdy chłopiec był zmęczony Smok wyciągał na powierzchnię swoją muszlę i pozwalał falam kołysać w niej przyjaciela do snu.

Pewnego razu gdy muszla kołysała się i błyszcząca w południowym słońcu dostrzegli ją piraci poszukujący skarbów. Wyłowili muszlę razem ze smokiem i chłopcem. Kapitan okrętu z papugą na ramieniu tak się zachwycił muszlą i jej mieszkańcami, że kazał ją przerobić na puchar. Przez 100 lat puchar mu służył, bo okazało się, że woda morska wypita z niego nie tylko zamienia się na słodką ale wydłuża życie. Kapitan szybko zorientował się, że Smok i Chłopiec również nie są zwyczajni, usadził ich więc na brzegu muszli i chętnie słuchał dźwięku fletu.

Niestety, jak to w pirackim fachu bywa, okręt wpadł w ręce innego pirata – Kapitana z małpką na ramieniu, który przejął wszystkie skarby znajdujące się pod pokładem. I jemu spodobał się niezwykły puchar i zafascynowała jego moc. Muszla służył mu przez kolejne 100 lat.

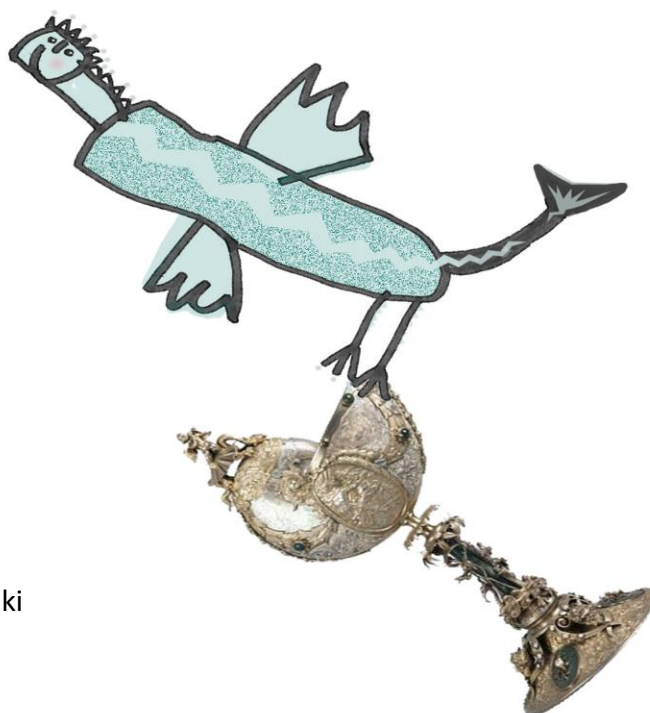
Pewnej nocy jednak straszliwa burza wyróciła okręt i zatopiła wszystkie skarby. Oprócz jednego. Smok nie pozwolił muszli ponownie znaleźć się na dnie, wiedział, że jego przyjaciel nie może żyć pod powierzchnią morza. Z wielkim wysiłkiem uniósł puchar i dołynął do brzegu.

Leżący na piasku skarb znalazł miejscowy rybak; nieświadom jego ceny ani mocy sprzedał go na targu jakiemuś handlarzowi. Od niego z kolei puchar odkupił pewien kolekcjoner, który wystawił go na aukcji w wielkim europejskim mieście. Tam trafił w ręce kolejnego kolekcjonera, potem następnego zbieracza pamiątek, aż, trudną do opisaną koleją rzeczy, znalazł się w domu sławnego malarza, który pasjami lubił zbierać skarby.

Po śmierci malarza jego dom zamieniono na muzeum. Puchar do dziś znajduje się w tym miejscu, stoi w oszklonej gablocie obok innych pięknych dzieł sztuki. Naukowcy nazwali go *Nautilus* od nazwy morskiego głowonoga, który żyje w podobnych muszlach na dnie oceanów. Nie mieli pojęcia, że w tej muszli mieszkał Ktoś całkiem inny.

I tylko czasem, i tylko w piątki, gdy żaden głos nie zakłóca muzealnej ciszy można usłyszeć cichutką i bardzo czarodziejską muzykę maleńkiego fletu.

Adam (8 lat) i jego mama Jagoda



Inspiracją do powstania bajki stał się XIX wieczny puchar *Nautilus* znajdujący się w Domu Jana Matejki

Ilustracja - Adam i mama